

Paweł VI

Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego "Humanae Vitae"

Studia nad Rodziną 6/2 (11), 5-29

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ VI

ENCYKLIKA O ZASADACH MORALNYCH W DZIEDZINIE PRZEKAZYWANIA ŻYCIA LUDZKIEGO *HUMANAE VITAE*¹

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Arcybiskupów, Biskupów oraz innych Ordynariuszów, zachowujących pokój i wspólnotę ze Stolicą Apostolską, do Duchowieństwa i Wiernych świata katolickiego, jak również do wszystkich Ludzi dobrej woli.

Czcigodni Bracia i drodzy Synowie!
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Przekazywanie życia

1. Bardzo doniosły obowiązek przekazywania życia ludzkiego, dzięki któremu małżonkowie stają się wolnymi i odpowiedzialnymi współpracownikami Boga-Stwórcy, napędza ich zawsze wielką radością, z którą jednak idą niekiedy w parze niemałe trudności i kłopoty. Jeżeli w każdej epoce pełnienie tego obowiązku stawiało przed sumieniem małżonków trudne problemy, to współczesny rozwój społeczeństwa ludzkiego spowodował takie przemiany, że powstały nowe zagadnienia, których Kościołowi nie wolno pomijać milczeniem, ponieważ odnoszą się one do spraw tak ściśle związanych z życiem i szczęściem ludzi.

I. NOWE ASPEKTY PROBLEMU I KOMPETENCJE NAUCZYCIELSKIEGO URZĘDU KOŚCIOŁA

2. Dokonane przemiany są rzeczywiście i doniosłe, i różnorodne. Chodzi tu przede wszystkim o szybki przyrost naturalny. Wielu ludzi wyraża obawę, ażeby ludność świata nie powiększała się szybciej, aniżeli pozwalają na to stojące do dyspozycji zasoby, i żeby z tego powodu nie zwiększyły się trudności wielu rodzin i narodów, będących na drodze rozwoju².

¹ Tekst encykliki pochodzi z publikacji Kurii Biskupiej w Szczecinie, Szczecin 1986; w wydaniu tym znajdują się zamieszczone poniżej nagłówki i dodatkowe przypisy.

² Z przyczyn, które leżą u podstaw problemu etycznej regulacji poczęć, Papież na pierwszym miejscu uwzględnia tzw. problem demograficzny. We współczesnej publicystyce wystę-

Na skutek tego władze państwowe łatwo mogą być narażone na pokusę, aby zagrażające niebezpieczeństwo zażegnać nawet przy pomocy radykalnych środków. Ponadto nie tylko warunki pracy i mieszkania, ale także wzrastające wymagania w dziedzinie zarówno gospodarczej, jak też w dziedzinie wychowania i kształcenia młodzieży, stwarzają takie sytuacje życiowe, w których zaradzenie potrzebom większej ilości dzieci okazuje się dziś często rzeczą uciążliwą³.

Dają się również zauważyć pewne zmiany nie tylko w ocenie samej osoby kobiety i jej zadań w społeczeństwie, ale także w ocenie wartości miłości małżeńskiej oraz znaczenia stosunków małżeńskich dla tej miłości.

Należy wreszcie zwrócić szczególną uwagę na to, że człowiek dokonał tak zdumiewającego postępu w opanowaniu i racjonalnym wykorzystaniu sił przyrody, że usiłuje rozszerzyć to panowanie na całe swoje życie, a więc na swój organizm, na swe duchowe uzdolnienia, na życie społeczne, wreszcie na same prawa, rządzące przekazywaniem życia⁴.

3. W tym stanie rzeczy narzucają się nowe pytania: czy, biorąc pod uwagę zarówno warunki współczesnego życia, jak znaczenie stosunków małżeńskich dla harmonii i wzajemnej wierności między małżonkami, nie nale-

puje on niekiedy w formie przewidywania, że przy dzisiejszym tempie wzrostu ludności świata za ok. 700-1000 lat liczba mieszkańców ziemi osiągnie takie rozmiary, że na 1 człowieka wypadnie zaledwie 1 m powierzchni. Obliczenie to opiera się na zawodnych podstawach i jednostronnych danych. Dlatego Paweł VI istotę zagadnienia demograficznego umieszcza na innej płaszczyźnie. Widzi ją w dysproporcji, jaka zachodzi między produkcyjną efektywnością gospodarki narodowej a liczbą ludności, w następstwie czego społeczeństwo, najczęściej na skutek prymitywizmu własnej kultury rolnej, posiada „za mało” środków materialnych, aby zaspokoić potrzeby „za wielkiej” (w porównaniu z posiadanymi zasobami) ilości członków społeczeństwa. Tak rozumiany problem demograficzny nie występuje we wszystkich społeczeństwach świata (np. nie odnosi się do sytuacji społeczeństwa polskiego), ale ogranicza się tylko do krajów zapóźnionych w rozwoju gospodarczym. Jest błędem sądzić, że nie da się rozwiązać problemu demograficznego bez uciekania się do metod nieetycznych.

³ Obok zagadnienia demograficznego i w bezpośrednim z nim związku omawia Papież sytuację materialną poszczególnych rodzin, którym warunki bytowe utrudniają posiadanie większej ilości dzieci. W przeciwieństwie do zagadnienia demograficznego tego rodzaju przypadki występują, choć w różnym nasileniu, we wszystkich społeczeństwach, nawet wysoko gospodarczo rozwiniętych, również stwarzając dla objętych nimi kategorii ludzi poważny problem moralny.

⁴ Nie trudno zauważyć, że rejestr faktów, warunkujących etyczny problem regulacji poczęć, poprzedził Papież ich staranną analizą, dzięki czemu mógł z kolei uporządkować je według bardzo przejrzystego i logicznie pomyślanego schematu. Rozważył więc najpierw procesy społeczne, z których jeden – problem demograficzny posiada charakter tzw. „makrosocjalny” (czyli ogólnospołeczny), drugi natomiast – problem rodziny – należy do kategorii zjawisk o charakterze tzw. „mikrosocjalnym” (ponieważ odnosi się do małych struktur społecznych). Następna grupa przemian obejmuje zjawiska z dziedziny psychologicznej, ostatnia zaś odnosi się do sfery umysłowej kultury ludzkości, przede wszystkim zaś nauki i techniki. Widać w tym tendencję Papieża do całościowego ujęcia tematu, stanowiącego punkt wyjścia do dalszych rozważań.

żałoby poddać rewizji obowiązujących dotąd zasad moralnych, szczególnie jeżeli się zważy, że można je zachować tylko za cenę wielkich, niekiedy heroicznych poświęceń?

Ponadto, czy stosując w tej kwestii tzw. zasadę całościowości, nie należałoby sądzić, że dążenie do mniejszej płodności, ale za to bardziej racjonalnej, może z działania, które fizycznie obezpladnia akt, uczynić etycznie dozwolony i mądry sposób ograniczenia urodzeń? Innymi słowy, czy nie wolno mniemać, że prokreacja jako cel odnosi się raczej do całości życia małżeńskiego, niż do jego poszczególnych aktów? Prócz tego stawia się pytanie, czy ze względu na większe poczucie odpowiedzialności, jakim się odznaczają współcześni ludzie, nie nadszedł już czas, aby zadanie przekazywania życia powierzyć raczej ich rozumowi i woli, aniżeli określonym procesom ich organizmów?⁵

Kompetencje Nauczycielskiego Urzędu Kościoła

4. Niewątpliwie tego rodzaju zagadnienia wymagały od Nauczycielskiego Urzędu Kościoła nowego i pogłębionego rozważenia zasad moralnej nauki o małżeństwie, opartej na prawie naturalnym, naświetlonym i ubogacomym przez Objawienie Boże⁶.

Zapewne nikt z wiernych nie zamierza przeczyć, że w kompetencjach Nauczycielskiego Urzędu Kościoła leży interpretowanie naturalnego prawa moralnego. Nie ulega bowiem wątpliwości że – jak to wielokrotnie oświadczały Nasi Poprzednicy^a – Jezus Chrystus, czyniąc Piotra i Apostołów uczestnikami swojej boskiej władzy i posyłając ich, aby nauczali wszystkie narody Jego przykazań (Mt 28,18-19), ustanowił ich zarazem autentycznymi strażnikami i tłumaczami całego prawa moralnego, a więc nie tylko ewangelicznego, ale także naturalnego. Prawo bowiem naturalne jest również wyrazem woli Bożej i jego wierne przestrzeganie jest ludziom konieczne do zbawienia (Mt 7,21).

Kościół, wypełniając to zadanie, w każdej epoce, szczególnie zaś często w nowszych czasach, wydawał odpowiednie dokumenty⁷, omawiające za-

⁵ Bliższe informacje na ten temat zawiera artykuł: J. Turowicz, *Antykoncepcja czy ukształtowanie rodziny według myśli Bożej*, CT 1968, nr 38, s. 53-69.

⁶ Termin „prawo naturalne” jest wieloznaczny. W naukach przyrodniczych, np. w biologii i fizyce, wyraża stałe związki zachodzące między określonymi kategoriami zjawisk. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasadniczy sens terminu „prawo naturalne” w języku zarówno Encykliki, jak w ogóle Nauczycielskiego Urzędu Kościoła, jest sensem etycznym.

^a Pius IX, *Qui pluribus*, w: *Acta*, t. 1, s. 9-10; Pius X, *Singulari quadam*, AAS 1912, t. 4, s. 658; Pius XI, *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 579-581; Pius XII, Przemówienie *Magnificate Dominum* do biskupów całego świata katolickiego, AAS 1954, t. 46, s. 671-672; Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS 1961, t. 53, s. 457.

⁷ Jak dowodzą dokumenty przytoczone przez Papieża na poparcie tego twierdzenia, pojęcie prawa naturalnego od dawna jest znane oficjalnemu nauczaniu kościelnemu. Równocześnie

równy naturę małżeństwa, jak też należyte korzystanie z praw małżeńskich oraz obowiązki małżonków^a.

Specjalne studia

5. Świadomość tego właśnie obowiązku kazała Nam zatwierdzić i poszerzyć Komisję, powołaną w marcu 1963 r. przez Naszego Poprzednika, śp. Jana XXIII. Poza licznymi specjalistami z różnych dyscyplin, dotyczących tego przedmiotu, posiadała ona w swym gronie również parę małżeńską. Komisja ta miała na celu nie tylko gromadzenie opinii i postulatów na temat nowych zagadnień dotyczących życia małżeńskiego, a szczególnie etycznej regulacji poczęć^b, ale ponadto dostarczenie odpowiednich informacji, aby Nauczycielski Urząd Kościoła mógł udzielić właściwej odpowiedzi na oczekiwania, jakie w tej sprawie żywili zarówno wierni, jak i inni ludzie na całym świecie^c.

Prace tych ekspertów, uzupełnione przez opinie i rady, jakich – już to spontanicznie, już to na Naszą prośbę – dostarczyli Nam liczni Nasi Bracia w episkopacie, umożliwiły Nam lepsze rozeznanie wszystkich aspektów tej złożonej kwestii^d. Im też wszystkim wyrażamy za to Naszą żywą wdzięczność.

śnie jednak nie trudno byłoby wykazać, że do połowy XIX w. papież w swym nauczaniu zasad moralności małżeńskiej odwoływali się raczej do prawa boskiego i objawionego. Dopiero z chwilą spotęgowania się naturalistycznych tendencji w filozofii i teorii prawa odrzucających wszelkie transcendentne uzasadnienie nauki Kościoła papieże poczęli kłaść coraz większy nacisk na prawo naturalne jako powszechną i przyrodzonemu rozumowi dostępną podstawę norm obowiązujących w małżeństwie.

^a Katechizm Rzymski Soboru Trydenckiego, cz. 2; rozdz. 8; Leon XIII, *Arcanum*, w: *Acta Leonis XIII*, 1880, t. 2, s. 26-29; Pius XI, *Divini Illius Magistri*, AAS 1930, t. 22, s. 58-61; *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 545-546; Pius XII, Przemówienie do włoskiego Związku Lekarzy i Biologów im. św. Łukasza, *Discorsi e Radiomessaggi di S. S. Pio XII* 1944, t. 6, s. 191-192; Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Pobożnych, AAS 1951, t. 43, s. 853-854; Przemówienie do Kongresu Frontu Rodziny i Związku Wielodzietnych Małżeństw, AAS 1951, t. 43, s. 857-859; Przemówienie do VI Kongresu Międzynarodowego Związku Hematologów, AAS 1958, t. 50, s. 734-735; Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS 1961, t. 53, s. 446-447; Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1067-1068, par. 1; kan. 1076, par. 1-2; KDK, 47-52.

^b Termin „regulacja poczęć” jest przyjęty przez moralistów polskich jako termin techniczny na wyrażenie katolickiej doktryny o etycznych zasadach normujących całokształt procesu przekazywania życia ludzkiego. Nie ogranicza się zatem wyłącznie do momentu poczęcia, ale wyklucza wszelkie sztuczne ingerowanie w stan organów rozrodczych oraz zapewnia właściwy przebieg aktów życia seksualnego, jak i normalny rozwój płodu w łonie matki.

^c Paweł VI, Przemówienie do Świętego Kolegium, AAS 1964, t. 56, s. 588; Przemówienie do Papieskiej Komisji do spraw regulacji poczęć; AAS 1965, t. 57, s. 388; Przemówienie do Włoskiego Stowarzyszenia Ginekologów, AAS 1966, t. 58, s. 1168.

^d Wkład episkopatu katolickiego w przygotowanie Encykliki, o którym Paweł VI z wdzięcznością wspomina, jest tylko przedłużeniem jego stałego uczestnictwa w zwyczajnym nauczaniu Kościoła na temat zasad moralności małżeńskiej. Biskupi bowiem całego świata od daw-

Odpowiedź Nauczycielskiego Urzędu Kościoła

6. Jednakże wnioski, do których doszła Komisja, nie mogły być uznane przez Nas za pewne i definitywne, ani też nie mogły zwolnić nas z osobistego obowiązku rozważania tego doniosłego problemu⁹. Stało się tak między innymi z tego również powodu, że w łonie Komisji nie osiągnięto pełnej zgody co do proponowanych zasad moralnych: szczególnie zaś dlatego, że przedłożono pewne środki i metody rozwiązywania zagadnienia, niezgodne z moralną nauką o małżeństwie, głoszoną z niezmienną stanowczością przez Nauczycielski Urząd Kościoła¹⁰.

Dlatego to, po dokładnym przestudiowaniu przedłożonej Nam dokumentacji, po bardzo starannym przemyśleniu i rozważeniu zagadnienia, po gorących modlitwach zanoszonych do Boga, mocą powierzonego Nam przez Chrystusa mandatu, uważamy obecnie za stosowne dać odpowiedź na te ważne pytania.

II. ZASADY DOKTRYNALNE

Integralna wizja człowieka

7. Problem przekazywania życia, podobnie jak każdy inny problem dotyczący życia ludzkiego, powinien być tak rozpatrywany, aby – poza aspektami cząstkowymi, należącymi do porządku biologicznego, psychologicznego, demograficznego czy socjologicznego – uwzględniał całego człowieka i całe jego powołanie, obejmujące nie tylko porządek naturalny i doczesny, ale również nadprzyrodzony i wieczny¹¹. Z uwagi na to, że wielu obrońców sztucznych metod ograniczania liczby potomstwa odwołuje się do wymo-

na, w różnych formach, głównie jednak za pośrednictwem listów pasterskich, wypowiadali się w tej sprawie, jednomyślnie potępiając antykoncepcję. Pewne wyłomy w tym froncie zaznaczyły się tylko w niektórych krajach i to dopiero w ostatnich czasach. Pomijając jednak wspomniane tu fakty ogólna postawa katolickiego episkopatu na całym świecie dostarcza dodatkowego dowodu, że nauka encykliki *Humanae vitae* nie jest ani nowa w Kościele, ani tym bardziej nauka samych tylko papieży, ale stanowi element powszechnej świadomości moralnej Kościoła.

⁹ Papież z naciskiem podkreśla, że powołana przez jego Poprzednika komisja miała do spełnienia zadania wyłącznie usługowe. Zdecydowane uwypuklenie przez Pawła VI doktrynalnej nadrzędności Magisterium Ecclesiae w porównaniu z rolą i kompetencjami zarówno komisji, jak i innych ośrodków badawczej myśli teologicznej (uniwersytety katolickie, teologowie) pozostają w jaskrawej sprzeczności z tymi tendencjami w teologii zachodniej, które teologom usiłują przypisać funkcję „nauczycieli Urzędu Nauczycielskiego” (magistri Magisterii).

¹⁰ Widać stąd, że teologowie potrzebują nieodzownie doktrynalnego arbitrażu ze strony Kościoła Nauczającego i że w oderwaniu od niego nie są zdolni jednoznacznie i zgodnie określić, jaki jest autentyczny sens dogmatycznej czy też moralnej nauki Kościoła.

¹¹ Zasady etyki małżeńskiej wynikają nie tylko z naturalnego, ale także z nadprzyrodzonego powołania człowieka. Dlatego argumentacja, opierająca się na elementach biologii, psychologii, zagadnień populacyjnych czy socjologicznych jest niewystarczająca.

gów miłości małżeńskiej, czy też odpowiedzialnego rodzicielstwa, konieczną jest rzeczą jasno określić i naświetlić te dwa zasadnicze elementy życia małżeńskiego. Zamierzamy to uczynić, przypominając zwłaszcza niedawny, wysoce kompetentny wykład na ten temat II Soboru Watykańskiego w Konstytucji Pastoralnej *Gaudium et spes*¹².

Miłość małżeńska

8. Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność dopiero wtedy, gdy rozważamy, że początek swój czerpie ona – jakby z najwyższego źródła – z Boga, który „jest Miłością” (1J 4,8) i „Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi” (Ef 3,15).

Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości¹³. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączone, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalać się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi¹⁴. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Jej cechy charakterystyczne

9. Gdy się te sprawy widzi we właściwym świetle, stają się oczywiste charakterystyczne cechy i wymogi miłości małżeńskiej. Ich właściwe zrozumienie jest rzeczą najwyższej wagi.

- Jest to przede wszystkim miłość na wskroś ludzka, a więc zarazem zmysłowa i duchowa. Toteż nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, ale także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach codziennego życia nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą, i razem osiągnęli swą ludzką doskonałość¹⁵.

¹² Uprzedzając łatwe do przewidzenia zarzuty, jakoby encyklika była krokiem wstecz w stosunku do nauki Soboru, papież odwołuje się wprost do niej. Encyklika jest naprawdę wyjaśnieniem i kontynuacją nauki Soboru Watykańskiego II w tym przedmiocie.

¹³ Małżeństwo jest instytucją Bożą, a zatem prawa, które nim rządzą pochodzą od Boga, a nie od ludzkiej woli. Dlatego częsty zarzut: że małżonkowie lepiej wiedzą co jest dla nich dobre, niż teolodzy, którzy nie żyją w małżeństwie, jest bezpodstawny, bo nie chodzi tu o doświadczenie życia małżeńskiego tylko o głoszenie prawa Boskiego.

¹⁴ Istota małżeństwa określona jest jako płodne zjednoczenie osób współpracujących w miłości z Bożym dziełem stwórczym.

¹⁵ Miłość jest ludzka, bo jest jednocześnie duchowa i zmysłowa. Będąc duchową musi być pełna, a zatem bezinteresowna, musi być również wierna i wyłączna. Papież przeciwstawia ro-

Chodzi następnie o miłość pełną, to znaczy o tę szczególną formę przyjaźni osób, poprzez którą małżonkowie wielkodusznie dzielą między sobą wszystko, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub. Kto naprawdę kocha swego współmałżonka, nie kocha go tylko ze względu na to, co od niego otrzymuje, ale dla niego samego, szczęśliwy, że może go wzbogacić darem z samego siebie¹⁶.

Prócz tego miłość małżeńska jest wierna i wyłączna aż do końca życia: to znaczy jest taka, jak ją rozumieli małżonkowie w tym dniu, w którym, wolni i w pełni świadomi, wzięli się węzłem małżeńskim.

Choćby ta wierność małżeńska napotykała niekiedy na trudności, to jednak nikomu nie wolno uważać jej za niemożliwą¹⁷: wręcz przeciwnie, jest zawsze szlachetna i pełna zasług. Przykłady tak licznych w ciągu wieków małżonków dowodzą nie tylko tego, że wierność jest zgodna z naturą małżeństwa, lecz ponadto, że stanowi ona niejako źródło, z którego płynie głębokie i trwałe szczęście.

Jest to wreszcie miłość płodna, która nie wyczerpuje się we wspólnocie małżonków, ale zmierza również ku swemu przedłużeniu i wzbudzeniu nowego życia¹⁸. „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Dzieci są też najcenniejszym darem małżeństwa i samym rodzicom przynoszą najwięcej dobra” (KDK, 50).

Odpowiedzialne rodzicielstwo

10. Z tych to powodów miłość małżonków domaga się od nich, aby poznali należycie swoje zadania w dziedzinie odpowiedzialnego rodzicielstwa. Ponieważ dziś słusznie kładzie się na nie tak wielki nacisk, dlatego musi ono być należycie rozumiane. Rozpatrzyć je przeto należy pod różnymi, ściśle ze sobą powiązаныmi i słusznymi aspektami.

zumowy i wolny akt miłości czysto zmysłowemu przeżywaniu miłości. Niektórzy zwolennicy antykoncepcji widzą w przeżyciu miłości normę moralną stosunku płciowego. Analiza przymiotów miłości małżeńskiej wskazuje na prymat elementów moralno-duchowych nad interesownością i zmysłowością.

¹⁶ Jak wyżej: miłość prawdziwa jest przede wszystkim darem z siebie bogacącym współmałżonka, a nie tylko przeżyciem bogacącym tego, kto przeżywa. Nie wolno osoby używać jako środka do swoich celów.

¹⁷ Mít niemożliwości opanowania popędu u mężczyzny neguje możliwość wierności małżeńskiej, bo w wypadkach gdzie stosunek jest w ogóle niemożliwy (poród, wyjazd dłuższy z domu, choroba żony itd.) mężczyzna musiałby łamać wierność małżeńską.

¹⁸ Płodność w najszerszym znaczeniu nie jest elementem zewnętrznym, sztucznie dodanym do miłości w ogóle, a miłości małżeńskiej w szczególności, lecz wyraża jej właściwą istotę. Miłość pragnąca się jak gdyby przedłużyć w potomstwie znajduje swoje najgłębsze podłoże w Bogu, który nie tylko jest Miłością, ale i Ojcem, czyli źródłem wszelkiego życia. Patrz wyżej n. 8.

Biorąc najpierw pod uwagę procesy biologiczne, odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza znajomość i poszanowanie właściwych im funkcji: rozum człowieka bowiem odkrywa w zdolności dawania życia prawa biologiczne, które są częścią osoby ludzkiej¹⁹.

Następnie, gdy chodzi o wrodzone popędy i uczucia, to odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza konieczność opanowania ich przez rozum i wolę²⁰.

Jeżeli zaś z kolei uwzględnimy warunki fizyczne, ekonomiczne, psychologiczne i społeczne, należy uznać, że ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego dziecka²¹.

Co więcej, odpowiedzialne rodzicielstwo, o którym teraz mówimy, w szczególniejszy sposób wiąże się z inną, i to bardzo głęboką ideą należąca do obiektywnego porządku moralnego, ustanowionego przez Boga, którego to porządku prawdziwym tłumaczem jest prawe sumienie²².

Dlatego do zadań odpowiedzialnego rodzicielstwa należy, aby małżonkowie uznali swe obowiązki wobec Boga, wobec siebie samych, rodziny i społeczeństwa, przy należytych zachowaniu porządku rzeczy i hierarchii wartości.

Konsekwentnie, w pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie, tak, jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania: przeciwnie, są

¹⁸ Św. Tomasz, *S. Theol.* I-II, q. 94, a. 2.

¹⁹ Papież odpowiada na zarzut biologizmu stawiany tradycyjnej nauce Kościoła. Człowiek odnajduje w prawach biologicznych własnego ciała dar Boży, możliwość przekazywania życia, która go czyni współpracownikiem stwórczego działania Bożego. Ta moc przekazywania życia należy do ludzkiej osoby, jest jej bogactwem i nie może być unicestwiona bez kaleczenia ludzkiej osoby.

²⁰ Poddanie uczuć i popędów kierownictwu rozumu i woli jest cnotą. Niszczenie ich byłoby manicheizmem. Manichejczycy widzieli w materii, a zatem i w życiu małżeńskim zło. Chrześcijaństwo doceniając wartość stworzonej przez Boga materii i życia małżeńskiego wymaga podporządkowania się strony materialnej duchowi.

²¹ Aluzja do warunków wyłożonych przez Piusa XII w przemówieniu do Położnych z 28. X. 1951 r. Wyraźnie mówi o tym również Sobór: „Małżonkowie mają wypełniać zadanie swoje w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga: zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej sprawie uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci, czy to już urodzonych, czy przewidywanych i rozeznają też warunki czasu oraz sytuacji życiowej, tak materialnej jak duchowej, a w końcu licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła” (KDK, 50). Pogląd ten winni małżonkowie ustalić ostatecznie wobec Boga.

²² Gdy Papież opiera zasady etyki małżeńskiej na prawie Bożym naturalnym, to właśnie ma na myśli ten porządek moralny, obiektywny.

oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga-Stwórcy, wyrażanego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej – określonego w stałym nauczaniu Kościoła (KDK, 50-51)²³.

Wewnętrzny ład stosunku małżeńskiego

11. Stosunki, przez które małżonkowie jednoczą się w sposób intymny i czysty, i przez które przekazuje się życie ludzkie, są – jak to przypomniał niedawno Sobór – „uczciwe i godne” (KDK, 49). Nie przestają być moralnie poprawne, gdyby przewidywano, że z przyczyn zupełnie niezależnych od woli małżonków będą nieplodne, ponieważ nie tracą swojego przeznaczenia do wyrażania i umacniania zespolenia małżonków. Wiadomo zresztą z doświadczenia, że nie każde zbliżenie małżeńskie prowadzi do zapoczątkowania nowego życia. Bóg bowiem tak mądrze ustalił naturalne prawa płodności i jej okresy, że już same przez się wprowadzają one przerwy pomiędzy kolejnymi poczęciami. Jednakże Kościół, wzywając ludzi do przestrzegania nakazów naturalnego prawa, które objaśnia swoją stałą doktryną, naucza, że konieczną jest rzeczą, aby każdy akt małżeński zachował swoje wewnętrzne przeznaczenie do przekazywania życia ludzkiego²⁴.

Nierozzerwalność podwójnej funkcji znaku w zbliżeniu małżeńskim

12. Nauka ta, wielokrotnie przez Nauczycielski Urząd Kościoła podana w innym, ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać – między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczaniem jedności i oznaczaniem rodzicielstwa²⁵.

²³ Papież potępia rozpowszechniane zdanie jakoby małżonkowie mogli, nie licząc się z jasno nakreśloną przez Kościół interpretacją prawa Bożego, decydować w swym sumieniu co im wolno a co nie.

²⁴ Pius XI, *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 560; Pius XII, Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Położnych, AAS 1951, t. 43, s. 843.

²⁵ Przyczyny nieplodności stosunku nie mogą być zależne od człowieka. Nie chodzi więc o skutek aktu, czyli o faktyczne powstanie nowego życia, chodzi o jego strukturę, jako płciowego aktu człowieka. Poszanowanie wewnętrznej struktury stosunku domaga się zatem, by stosunek wyrażał postawę szacunku do człowieka i uwzględniał jego prawa (patrz n. 13), oraz by zachowanie płciowego charakteru stosunku stanowiło wyraz szacunku dla przedmiotowego, zamierzonego przez Boga ładu, tkwiącego w ciele osoby ludzkiej i jego działaniu.

²⁶ Rozpatrywany jest tu stosunek małżeński jako moralny akt ludzki: świadomy i wolny. Jest on cielesnym sposobem wyrażania tego, co małżonków ze sobą łączy, świadomości ich powołania rodzicielskiego i zależności od Boga. Znaczenie: *significatio* – śmiałe wyjście naprzód w oparciu o soborową teologię miłości małżeńskiej. Zamierzona przez Boga struktura stosunku seksualnego jest tworzywem, zobowiązującym małżonków do wyrażenia w nim określonych postaw, wobec wartości jakimi są: miłość i życie.

Albowiem stosunek małżeński z najgłębszej swojej istoty, łącząc najściślej więzią męża i żonę, jednocześnie czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami zawartymi w samej naturze mężczyzny i kobiety. Jeżeli zatem zostaną zachowane te dwa istotne elementy stosunku małżeńskiego, a więc oznaczanie jedności i rodzicielstwa, to wtedy zatrzymuje on w pełni swoje znaczenie wzajemnej i prawdziwej miłości oraz swoje odniesienie do bardzo wzniosłego zadania, do którego człowiek zostaje powołany – mianowicie do rodzicielstwa²⁶.

Sądźmy, że ludzie naszej epoki są szczególnie przygotowani do zrozumienia, jak bardzo ta nauka jest zgodna z ludzkim rozumem²⁷.

Wierność wobec planu Bożego

13. Słusznie zwraca się uwagę na to, że współzycie płciowe narzucone współmałżonkowi bez liczenia się z jego stanem oraz z jego uzasadnionymi życzeniami nie jest prawdziwym aktem miłości i dlatego sprzeciwia się temu, czego słusznie domaga się ład moralny we wzajemnej więzi między małżonkami²⁸. Podobnie, jeżeli się sprawę dobrze rozważy, trzeba przyznać, że taki akt wzajemnej miłości dokonany z uszczerbkiem dla zdolności przekazywania życia – którą Bóg-Stwórca wszechrzeczy związał z tym aktem specjalnymi prawami – pozostaje w sprzeczności zarówno z planem Bożym, według którego małżeństwo zostało ustanowione, jak i z wolą Pierwszego Twórcy ludzkiego życia. Jeżeli więc ktoś korzysta z daru Bożego pozbawiając go, choćby tylko częściowo, właściwego mu znaczenia i celowości, działa wbrew naturze tak mężczyzny jak i kobiety, a także wbrew głębokiemu ich zespoleniu²⁹. I właśnie dlatego sprzeciwia się też planowi Boga i Jego świętej woli. Kto natomiast korzysta z daru miłości małżeńskiej z poszanowaniem praw przekazywania życia, ten uznaje, że nie jest panem źródeł życia, ale raczej służy planu ustalonego przez Stwórcę³⁰. Jak bowiem człowiek, ogólnie biorąc, nie posiada nieograniczonej władzy nad swoim ciałem, tak również – i to w zgoła szczególniejszy sposób – nie ma on jej nad zdolnością rozrodczą, ponieważ

²⁶ Życie małżeńskie i rodzicielstwo są powołaniem szczególnie głęboko łączącym człowieka z Bogiem-Stwórcą.

²⁷ Refleksja nad tymi zagadnieniami jest konieczna. Chodzi o zrozumienie, że prawo moralne w odniesieniu do praw życia płciowego istotnie stoi na straży prawdziwego dobra człowieka. Patrz n. 18 i 20.

²⁸ Bardzo ważne przypomnienie: wynika to z zasady „znaczenia” stosunku płciowego, które powinien człowiek zaakceptować. Nie można odłączyć ani funkcji rodzicielskiej od miłości, ani miłości od płciowego charakteru stosunku.

²⁹ Plan Boga i Jego wola są zatem skierowane ku dobru człowieka.

³⁰ Konieczna jest stała świadomość zależności od Boga-Stwórcy i wejście w Jego Boży zamysł, do uczestnictwa w którym nas powołuje.

z natury swojej odnosi się ona do przekazywania życia ludzkiego, którego początkiem jest sam Bóg. „Życie ludzkie – jak to przypomniał Nasz Poprzednik śp. Jan XXIII – winni wszyscy uważać za rzecz świętą, ponieważ od samego początku zakłada ono działanie Boga-Stwórcy”^a.

Niedopuszczalne sposoby ograniczania ilości potomstwa

14. W oparciu o te podstawowe zasady ludzkiej i chrześcijańskiej nauki o małżeństwie czujemy się w obowiązku raz jeszcze oświadczyć, że należy bezwarunkowo odrzucić – jako moralnie niedopuszczalny sposób ograniczania ilości potomstwa – bezpośrednie naruszanie rozpoczętego już procesu życia, a zwłaszcza bezpośrednio przerywanie ciąży, choćby dokonywane ze względów leczniczych^b.

Podobnie – jak to już Nauczycielski Urząd Kościoła wielokrotnie oświadczył – odrzucić należy bezpośrednio obezplodnienie³¹ czy to stałe czy czasowe, zarówno mężczyzny jak i kobiety^c.

Odrzucić również należy wszelkie działanie, które – bądź to w przewidywaniu zbliżenia małżeńskiego³², bądź podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków – miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu³³.

Nie można też dla usprawiedliwienia stosunków małżeńskich z rozmysłu pozbawionych płodności odwoływać się do następujących, rzekomo prze-

^a Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS 1961, t. 53, s. 447.

^b Katechizm Rzymski Soboru Trydenckiego t. 2, R. 8; Pius XI, *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 562-564; Pius XII Przemówienie do Włoskiego Związku Lekarzy i Biologów im. św. Łukasza, w: *Discorsi e Radiomessaggi di S. S. Pio XII*, t. 6, s. 191-192; Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Położnych, AAS 1951, t. 43, s. 842-843; Przemówienie do Frontu Rodziny i Związku Wielodzietnych Małżeństw, AAS 1951, t. 43, s. 857-859; Jan XXIII, *Pacem in Terris*, AAS 1963, t. 55, s. 259-260; KDK, 51.

³¹ Papież ma na myśli interwencję, która polega bądź na czasowym bądź na trwałym pozbawieniu płodności człowieka za pomocą zabiegów lub środków chemicznych.

^c Pius XI, *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 565.

³² To określenie rozszerza potępienie na wszelkie metody antykoncepcyjne, nawet te, które nie naruszają cielesnej struktury stosunku małżeńskiego. Należy zatem stosunek płciowy rozpatrywać integralnie: jako czyn osoby ludzkiej, a nie tylko jako pewną czynność w porządku biologicznym. Nie tylko naruszenie jego struktury cielesnej, ale nieład wewnętrzny wyrażający się w czynnym postawieniu przeszkód zapłodnieniu, jakiegokolwiek by one były rodzaju sprawia, że człowiek czynem tym kłamie sobie i Bogu.

³³ Katechizm Rzymski Soboru Trydenckiego cz. 2, rozdz. 8; Pius XI, *Casti connubii*, AAS 1930, t. 22, s. 559-561; Pius XII, Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Położnych, AAS 1951, t. 43, s. 843; Przemówienie do VII Kongresu Międzynarodowego Związku Hematologów, AAS 1958, t. 50, s. 734-735; Jan XXIII, *Mater et Magistra*, AAS 1961, t. 53, s. 447.

³³ Zestawienie w równym rzędzie postępowania antykoncepcyjnego z przerywaniem ciąży i obezplodnieniem świadczy o tym, że jest to również ciężkie pogwałcenie porządku moralnego.

konywujących racji: że mianowicie z dwojga złego należy wybierać to, które wydaje się mniejsze: albo, że takie stosunki płciowe tworzą pewną całość ze stosunkami płodnymi, które je poprzedziły lub po nich następują, tak, że przejmują od nich tę samą wartość moralną. W rzeczywistości bowiem chociaż wolno niekiedy tolerować mniejsze zło moralne dla uniknięcia jakiegoś zła większego lub dla osiągnięcia większego dobra^a, to jednak nigdy nie wolno, nawet dla najpoważniejszych przyczyn, czynić zła, aby wynikało z niego dobro (Rz 3,8). Innymi słowy nie wolno wziąć za przedmiot aktu woli tego, co ze swej istoty narusza ład moralny – a co tym samym należy uznać za niegodne człowieka – nawet w wypadku, jeśli zostaje to dokonane w zamiarze zachowania lub pomnożenia dóbr poszczególnych ludzi, rodzin czy społeczeństwa. Błądziłby zatem całkowicie ten, kto by mniemał, że płodne stosunki płciowe całego życia małżeńskiego mogą usprawiedliwić stosunek małżeński z rozmysłu obezplodniony i dlatego z istoty swej moralnie zły.

Moralna dopuszczalność stosowania środków leczniczych

15. Kościół natomiast uważa za moralnie dopuszczalne stosowanie środków leczniczych niezbędnych do leczenia chorób, choćby wynikać stąd miała przeszkoda, nawet przewidywana, dla prokreacji, byleby ta przeszkoda nie była z jakichś motywów bezpośrednio zamierzona^{b34}.

Moralna dopuszczalność korzystania z okresów nieplodności

16. Temu nauczaniu Kościoła na temat moralnego postępowania w życiu małżeńskim przeciwstawiają dziś niektórzy – jak to już wyżej zaznaczaliśmy (w p. 3) – twierdzenie, iż rozum ludzki ma prawo i zadanie opanowywać siły, jakich mu dostarcza nierozumna natura i skierowywać je ku celom odpowiadającym dobru człowieka³⁵. Stąd niektórzy stawiają pytanie, czy w da-

^a Pius XII, Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Prawników, AAS 1953, t. 45, s. 798-799.

^b Pius XII, Przemówienie do XXVI Kongresu Włoskiego Towarzystwa Urologów, AAS 1953, t. 45, s. 674-675; Przemówienie do VII Kongresu Międzynarodowego Związku Hematologów, AAS 1958, t. 50, s. 734-735.

³⁴ Np. kastracja w przebiegu raka sutki u kobiet, lub raka stercza u mężczyzn, stosowanie środków hormonalnych w leczeniu chorób układu rodowego. Doustne środki wstrzymujące jajeczkowanie, stosowane obecnie w celach antykoncepcyjnych zostały wprowadzone do lecznictwa w celu leczenia nieplodności kobiet. Wstrzymanie jajeczkowania przez kilka miesięcy powoduje w układzie rodzimym zmiany sprzyjające w następstwie zapoczątkowaniu ciąży. Tak samo dopuszczalne moralnie byłoby stosowanie tych środków w celu regulacji cyklu płciowego.

³⁵ Trzeba zawsze mieć na uwadze, że ciało ludzkie jest częścią substancjalną osoby ludzkiej i że nie można go traktować na równi z otaczającą człowieka przyrodą. Już wyżej (n. 13) papież mówi o tym, że człowiek nie ma nieograniczonej władzy nad swoim ciałem, ani tym bardziej nad zdolnością rozrodczą.

nym wypadku, z uwagi na tyle różnych okoliczności, nie jest rzeczą zgodną z rozumem sztuczna kontrola urodzeń, jeżeli osiąga się przez nią większy spokój i zgodę rodzinną, oraz stwarza lepsze warunki do wychowywania dzieci już urodzonych.

W odpowiedzi na to pytanie trzeba stwierdzić z całą jasnością: Kościół nie da się nikomu prześcignąć w chwaleeniu i zalecaniu korzystania z rozumu w działaniu, co człowieka jako rozumne stworzenie tak ściśle zespała z jego Stwórcą. Stwierdza wszakże jednocześnie, że winno się to dokonywać z poszanowaniem ustalonego przez Boga porządku.

Jeśli więc istnieją słuszne powody dla wprowadzenia przerw między kolejnymi urodzeniami dzieci, wynikające bądź z warunków fizycznych czy psychicznych małżonków, bądź z okoliczności zewnętrznych, Kościół naucza, że wolno wówczas małżonkom uwzględniać naturalną cykliczność właściwą funkcjom rozrodczym i podejmować stosunki małżeńskie tylko w okresach niepłodności, regulując w ten sposób ilość poczęć, bez łamania zasad moralnych, które dopiero co wyłożyliśmy^a.

Kościół jest zgodny z samym sobą i ze swoją nauką zarówno wtedy, gdy uznaje za dozwolone uwzględnianie przez małżonków okresów niepłodności, jak i wtedy, gdy potępia, jako zawsze zabronione, stosowanie środków bezpośrednio zapobiegających poczęciu, choćby nawet ten ostatni sposób postępowania usprawiedliwiano racjami, które mogłyby się wydawać uczciwe i poważne. W rzeczywistości między tymi dwoma sposobami postępowania zachodzi istotna różnica. W pierwszym wypadku małżonkowie w sposób prawidłowy korzystają z pewnej właściwości danej im przez naturę. W drugim zaś, stawiają oni przeszkodę naturalnemu przebiegowi procesów związanych z przekazywaniem życia. Jest prawdą, że w obydwu wypadkach małżonkowie przy obojętnej i wyraźnej zgodzie chcą dla słusznych powodów uniknąć przekazywania życia i chcą mieć pewność, że dziecko nie zostanie poczęte. Jednakże trzeba równocześnie przyznać, że tylko w pierwszym wypadku małżonkowie umieją zrezygnować ze współżycia w okresach płodności (ilekroć ze słusznych powodów przekazywanie życia nie jest pożądane): podejmują zaś współżycie małżeńskie w okresach niepłodności po to, aby świadczyć sobie wzajemną miłość i dochować przyrzeczonej wzajemnej wierności. Postępując w ten sposób dają oni świadectwo prawdziwej i w pełni uczciwej miłości.

Poważne następstwa sztucznej regulacji urodzeń

17. Uczciwi ludzie mogą nabrać jeszcze mocniejszego przekonania o tym, jak bardzo uzasadniona jest nauka, którą Kościół w tej dziedzinie głosi, jeśli

^a Pius XII, Przemówienie do Kongresu Włoskiego Katolickiego Związku Położnych, AAS 1951, t. 43, s. 846.

zwrócić uwagę na następstwa, do jakich prowadzi przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczania urodzeń³⁶. Niech uprzytomni sobie przede wszystkim jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. Nie trzeba też długiego doświadczenia, by zdać sobie sprawę ze słabości ludzkiej i zrozumieć, że ludzi – zwłaszcza młodych, tak bardzo podatnych na wpływ namiętności – potrzeba raczej pobudzać do zachowania prawa moralnego, a przeto wprost niegodziwością jest ułatwiać im samo naruszanie tego prawa. Należy również obawiać się i tego, że mężczyźni, przyzwyczajawszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, ztratą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę spowodują je do roli narzędzia, służącego zaspokojeniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku i miłości towarzyszkę życia³⁷.

Trzeba wreszcie pilnie rozważyć i to, jak bardzo niebezpieczne możliwości przyznałoby się w ten sposób kierownikom państw, nie troszczącym się o prawa moralne³⁸. Któż mógłby wtedy obwinąć władzę państwową o stosowanie w skali całego społeczeństwa takich rozwiązań, które przyznano by małżonkom jako godziwe w rozwiązywaniu problemów występujących w poszczególnych rodzinach? Któż zabroniłby rządcom państw propagować metody antykoncepcyjne, jeśli uznałoby je za skuteczniejsze: co więcej, nawet nakazywać ich stosowanie członkom społeczeństwa, ilekroć uważaliby to za konieczne.

W ten sposób doszłoby do tego, że ludzie pragnący uniknąć trudności związanych z przestrzeganiem prawa Bożego w życiu indywidualnym, rodzinnym czy społecznym, pozwoliliby władzy państwowej ingerować w najbardziej osobiste i intymne sprawy małżonków.

Jeżeli więc obowiązku przekazywania życia nie chce się pozostawić samowoli ludzkiej, trzeba koniecznie uznać pewne nieprzekraczalne granice władzy człowieka nad własnym ciałem i jego naturalnymi funkcjami: granice, których nikt nie ma prawa przekroczyć: ani osoba prywatna, ani władza publiczna³⁹. Granice te zostały ustanowione właśnie ze względu na szacunek należny ludzkiemu ciału oraz jego naturalnym funkcjom, stosownie

³⁶ Argumentacja opiera się na związku logicznym: przyjęcie pewnych metod musi prowadzić do przyjęcia logicznych racji, oraz następstw. Także moralnie ujemnych.

³⁷ Jedynie integralne spojrzenie na miłość małżeńską, jako wewnętrzną i istotnie związaną z funkcją rodzicielską, gwarantuje właściwe ustawienie stosunku mężczyzny do kobiety.

³⁸ Tu konsekwencje przyjęcia zasady antykoncepcji przybierają najgroźniejsze rozmiary.

³⁹ Oznacza to, że istnieją normy obiektywne, nienaruszalne, absolutne (co dziś próbuje się podważyć) i że są to normy tak konieczne, że jakiegokolwiek ustępstwo w tym względzie prowadzi do całkowitego przekreślenia dobra człowieka. Te normy nie pozwalają człowiekowi wyrzec się tego kim jest.

do zasad wyżej przypomnianych i zgodnie z należyтым rozumieniem tzw. „zasady całościowości”, którą wyłożył Nasz Poprzednik Pius XII⁴⁰.

Kościół obrońcą autentycznych wartości ludzkich

18. Z góry da się przewidzieć, że nie wszyscy chyba łatwo przyjmą podaną naukę, skoro już podniosło się tyle głosów, które korzystając z pomocy nowoczesnych środków propagandy sprzeciwiają się nauce Kościoła. Kościół wszakże nie dziwi, się temu, że podobnie jak Boski jego Założyciel, postawiony jest „na znak, któremu sprzeciwiać się będą” (Łk 2,34). Nie zaniecha z tego powodu bynajmniej nałożonego Mu obowiązku głoszenia z pokorą i stanowczością całego prawa moralnego, tak naturalnego jak ewangelicznego.

Ponieważ Kościół nie jest twórcą obydwu tych praw, dlatego też nie może być ich sędzią, lecz jedynie stróżem i tłumaczem⁴¹. Nie wolno mu więc nigdy

⁴⁰ Pius XII, Przemówienie do uczestników XXVI Kongresu Związku Urologów Włoskich, AAS 1953, t. 45, s. 673-679; Przemówienie do uczestników I Międzynarodowego Kongresu Histopatologii Układu Nerwowego, AAS 1952, t. 44, s. 779-789; Por. Przemówienie do XXVI Kongresu Związku Urologów Włoskich, AAS 1953, t. 45, s. 674-675; Przemówienie do Włoskiego Zjednoczenia Niewidomych, AAS 1956, t. 48, s. 461-462.

⁴⁰ „... Wniosek, który przed chwilą wyciągnęliśmy, wywodzi się z otrzymanego przez człowieka od Boga prawa rozporządzania swoim własnym ciałem, zgodnie z zasadą całościowości, która odnosi się również do tego wypadku. Na mocy tej zasady poszczególne narządy są podporządkowane ciału jako całości i w wypadku gdy zachodzi konflikt (interesów) są podporządkowane całości ciała. Co za tym idzie, temu, kto otrzymał swój ustrój we władanie, przysługuje prawo poświęcenia poszczególnego narządu w wypadku, gdyby jego obecność lub czynność wyrządzały całości znaczną szkodę, której nie da się w inny sposób uniknąć. W dalszym ciągu Papież wskazuje, że bezpłodnienie zapobiegające ciąży jest zabiegiem moralnie niedopuszczalnym, ponieważ nie spełnia warunków wymienionych w „zasadzie całościowości”. Sama płodność nie stanowi przez się niebezpieczeństwa dla ustroju. Niebezpieczeństwo może powstać wyłącznie wskutek dobrowolnego działania seksualnego.

⁴¹ W świadomości dzisiejszego człowieka często zaciera się różnica między prawem naturalnym a prawem ludzkim (stanowionym). Papież wyraźnie stwierdza, że „zakaz antykoncepcji” nie jest przepisem kościelnym, który mógłby podlegać zmianom stosownie do potrzeb czasu, na podobieństwo np. dyscypliny postnej itp. W literaturze teologicznej zwolennicy antykoncepcji podnoszą jednak zarzut, że w trakcie dziejów Kościół zmieniał jednak swoją naukę o normach prawa naturalnego. Przytacza się np. zezwolenie Kościoła na pobieranie procentu od pożyczek pieniężnych wydane w r. 1745, wbrew obowiązującej przedtem doktrynie moralnej Kościoła i stosowanemu przezeń sankcjom kanonicznym. Istotny sens tego zagadnienia sprowadza się ostatecznie do stwierdzenia, że nauka papieży o niedopuszczalności pobierania procentu odnosiła się do materii zmiennej, jaką w tym wypadku stanowiła ekonomiczna funkcja pieniądza. W starożytności i średniowieczu stanowił on przede wszystkim środek wymienny w zakresie dóbr konsumpcyjnych, bardzo często nawet środków pierwszej potrzeby, podczas gdy w czasach nowożytnych, na skutek zmian w życiu gospodarczym, stał się on elementem produkcji jako jeden ze składników kapitału. Natomiast nauka Kościoła o antykoncepcji dotyczy niezmiennych relacji międzyosobowych uwarunkowanych elementarną strukturą osoby ludzkiej i jej zdolności rozrodczej przeznaczonej do zapoczątkowania życia ludzkiego. Z tego też względu odnośna nauka Kościoła posiada równie niezmienny charakter, czemu Papież daje dobitny i niedwuznaczny wyraz.

ogłaszać za dozwolone tego, co w rzeczywistości jest niedozwolone, gdyż z natury swej stoi zawsze w sprzeczności z prawdziwym dobrem człowieka.

Kościół jest w pełni świadom, że broniąc nienaruszalności prawa moralnego odnośnie do małżeństwa, przyczynia się do umocnienia wśród ludzi prawdziwej kultury⁴², ponadto zachęca człowieka, aby nie rezygnował ze swych obowiązków, zdając się na środki techniczne. Czyniąc tak Kościół zabezpiecza godność małżonków. Takim właśnie postępowaniem Kościół, wierny nauce i przykładowi Zbawiciela, okazuje, że obejmuje ludzi szczerą i bezinteresowną miłością⁴³, usiłując ich wspomagać w ziemskiej pielgrzymce, aby „po synowsku uczestniczyli w życiu Boga żywego, Ojca wszystkich ludzi”⁴⁴.

III. WSKAZANIA DUSZPASTERSKIE

Kościół Matką i Nauczycielką

19. Powyższe Nasze słowa nie byłyby wiernym wyrazem myśli i trosk Kościoła⁴⁴, Matki i Nauczycielki wszystkich ludów, gdyby, zachęciwszy najpierw ludzi do przestrzegania i poszanowania prawa boskiego w małżeństwie, nie niosły z sobą również pokrzepienia na drodze poprawnej moralnie regulacji poczęć, także w trudnych warunkach życia, pod których brzemieniem uginają się dziś rodziny i narody.

Kościół bowiem nie może odnosić się do ludzi inaczej aniżeli Boski Odkupiciel: zna więc ich słabości, ma współczucie dla rzesz ludzkich, przycierając grzeszników: nie może on jednak uchylać się od nauczania prawa, które w rzeczy samej jest prawem ludzkiego życia przywróconego do pierwotnej prawdy⁴⁵ i poddanego działaniu Ducha Bożego (Rz 8).

⁴² Prawdziwa kultura polega na tych wartościach tradycji i obyczaju społecznego, od których zależy humanizacja środowiska socjalnego w skali możliwie najszerszej. Chodzi głównie o to, aby stosunki międzyludzkie (nie tylko w zakresie prywatnym, ale i w zakresie ogólnoludzkim) miały pełny charakter ludzki w znaczeniu moralnym. Relacje mąż – żona, małżeństwo – rodzina, rodzice – dzieci, dotyczą sedna ziemskiej egzystencji człowieka i określają nieodwracalnie moralną treść osobowości człowieka. Zaniedbanie tej istotnej warstwy kultury duchowej człowieka nie da się zrekomensować przez żadne konwencjonalne czy ustawowe formy zastępcze.

⁴³ Często powtarzający się akcent, że Encyklika nie jest prywatną doktryną Papieża, lecz wyrazem (wykładem) nauki Kościoła.

⁴⁴ Paweł VI, *Populorum progressio*, AAS 1967, t. 59, s. 268, n. 21.

⁴⁵ Miłość, jaką Kościół okazuje ludziom, nie polega na pobłażliwości czy wyrachowaniu i kompromisach, lecz na niestrudżonym dźwiganiu człowieka i społeczności ludzkiej na poziom, jaki sam Bóg dla człowieka przewidział.

⁴⁶ To tradycyjne określenie wyraża w swej pełnej treści coś więcej, niż tylko przywrócenie do „pierwotnego stanu”. Chrześcijanin bowiem jest człowiekiem, który został „na nowo stworzony w Chrystusie” i dlatego sytuacja teologiczna człowieka określa się obecnie stosunkiem do Chrystusa, czyli „Nowego Adama”, a nie do tamtego, „pierwszego Adama”. Odkupienie

Możliwość zachowania prawa Bożego

20. Nauka Kościoła o należytej regulacji poczęć, będąca promulgacją samego prawa Bożego⁴⁶, wyda się niewątpliwie dla wielu trudna: więcej nawet – zupełnie niemożliwa do zachowania. Bo rzeczywiście, jak wszystkie rzeczy szlachetne i pożyteczne, tak i to prawo wymaga mocnych decyzji i wielu wysiłków od poszczególnych ludzi, od rodzin i społeczności ludzkiej. Co więcej, zachować je można tylko z pomocą łaski Bożej, która wspiera i umacnia dobrą wolę ludzi⁴⁷. Kto jednak uważniej się nad tym zastanowi, dostrzeże, że owe wysiłki naprawdę podnoszą godność człowieka i przysparzają dobra całej ludzkości⁴⁸.

Panowanie nad sobą

21. Etycznie poprawna regulacja poczęć tego najpierw od małżonków wymaga, aby w pełni uznawali i doceniali prawdziwe wartości życia i rodziny, oraz by nauczyli się doskonale panować nad sobą i nad swymi popędami⁴⁹. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozumne i wolne kierowanie popędami wymaga ascezy, ażeby znaki miłości, właściwe dla życia małżeńskiego, zgodnie były z etycznym porządkiem, co konieczne jest zwłaszcza dla zachowania okresowej wstrzemięźliwości⁵⁰. Jednakże to opanowanie, w którym przejawia

w Chrystusie nie jest więc tylko odtworzeniem rzeczywistości rajskiej, lecz jest czymś zasadniczo „nowym” i o wiele doskonalszym w swym eschatologicznym kształcie. Nie wolno jednak zapominać, że dopóki człowiek żyje na ziemi, dźwigając smutne dziedzictwo Adama, wzniosłość Chrystusowej łaski sąsiaduje bezpośrednio ze zgorzeniem Krzyża.

⁴⁶ Znowu przypomina Papież, że Kościół nie głosi ludzkiej nauki, lecz Bożą.

⁴⁷ Prawo moralne jest wykonalne, ale wymaga wysiłku i korzystania z pomocy łaski.

⁴⁸ Człowiek o tyle wzbogaca się w wartości moralne, o ile własnym wysiłkiem przyczynia się do ich zdobycia. Najbardziej owocne są pod tym względem wysiłki zmierzające do ucłowieczenia siebie samego: wzbogacają one nie tylko indywidualnie, ale powodują, że taki wartościowy moralnie człowiek staje się duchowym bogactwem całego społeczeństwa.

⁴⁹ Małżeństwo wymaga gruntownego przygotowania intelektualnego i moralnego. Zbyt często z dużą lekkomyślnością wkraczają ludzie w sanktuarium życia. Każda nieprzemyślana decyzja zawarcia małżeństwa kryje w sobie zaród ludzkiej krzywdy.

⁵⁰ Popęd płciowy u człowieka na płaszczyźnie biopsychicznej przejawia się w przeciwieństwie do zwierząt jako dynamizm ślepy i nieuporządkowany. Dopiero rozumna świadomość człowieka dysponuje właściwymi regulatorami, dzięki którym użycie energii popędowej może mieć charakter moralny. Opanowanie się jest normalnym i koniecznym warunkiem, od którego zależy włączenie wszystkich energii popędowych w orbitę właściwych człowiekowi dążeń i celów: w braku tego istotnego warunku (składnika), działanie płciowe nie może być uważane za ludzkie, czyli odpowiadające godności człowieka. Wynika stąd, że opanowanie siebie jest nie tylko prawem życia ludzi, którzy nie założyli rodziny, ale w sposób równorzędny jest wewnętrznym prawem życia w małżeństwie. Asceza nie zmierza do zabicia popędu czy wygaszenia uczuć, lecz do uzyskania maksimum rozumnej kontroli nad odruchami popędu. Nie grozi tu w żadnym wypadku zahamowanie spontaniczności uczuć. Przeciwnie – wynikiem uwolnienia się od zniewalającego determinizmu odruchów będzie wzrost subtelności i wrażliwości uczuć.

się czystość małżeńska, nie tylko nie przynosi szkody miłości małżeńskiej, lecz wyposaża ją w nowe ludzkie wartości. Wymaga ono wprawdzie stałego wysiłku, ale dzięki jego dobroczynnemu wpływowi małżonkowie rozwijają w sposób pełny swoją osobowość, wzbogacając się o wartości duchowe. Opanowanie to przynosi życiu rodzinnemu obfite owoce w postaci harmonii i pokoju oraz pomaga w przezwyciężaniu innych jeszcze trudności: sprzyja trosce o współmałżonka i budzi dla niego szacunek, pomaga także małżonkom wyzbyć się egoizmu, sprzeciwiającego się prawdziwej miłości oraz wzmacnia w nich poczucie odpowiedzialności. A wreszcie dzięki opanowaniu siebie rodzice uzyskują głębszy i skuteczniejszy wpływ wychowawczy na potomstwo⁵¹, wtedy dzieci i młodzież dorastając, właściwie oceniają prawdziwe, ludzkie wartości i spokojnie oraz prawidłowo rozwijają swoje duchowe i fizyczne siły.

Tworzenie klimatu sprzyjającego czystości

22. Pragniemy przy tej okazji zwrócić uwagę wychowawców i tych wszystkich, których prawem i obowiązkiem jest starać się o wspólne dobro społeczności ludzkiej⁵², na konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości⁵³, tak, by dzięki pełnemu przestrzeganiu zasad porządku moralnego, prawdziwa wolność zapanowała nad swawolą⁵⁴.

Wszystko więc, co w dziedzinie tzw. nowoczesnych środków społecznego przekazu podnieca zmysły i podsyca rozwiążłość obyczajów, a także

⁵¹ Jedynie ludzie osobowo dojrzały i sami gruntownie wychowani potrafią wychować nowych ludzi.

⁵² Dobro wspólne należy odróżnić od tzw. „dobra publicznego”, które polega na faktycznym zagwarantowaniu nienaruszalności praw ludzkich („praw człowieka”) w zewnętrznej sferze bytu społecznego i politycznego. Należy je także odróżnić od tzw. „dobra społecznego”, które w najogólniejszym znaczeniu jest sumą dorobku pokoleń w dziedzinie kultury, cywilizacji, i ekonomii, z którego to dziedzictwa może korzystać w pełni aktualnie działające i rozwijające się społeczeństwo. Odróżnić również od tzw. „dobra państwowego”, na które składają się pewne zasoby materialne będące bezpośrednią i prywatną własnością państwa (jako instytucji) i naczelnych organów rządowych. Dobro wspólne jest to integralnie pojęte dobro duchowe i moralne człowieka jako żyjącego we wspólnocie ogólnoludzkiej: krótko: duchowe dobro ludzkości jako takiej. Dobro wspólne polega na takim wyposażeniu duchowym i moralnym ludzkości, które nie tylko stwarza realną możliwość osiągnięcia wiecznego przeznaczenia ludzkości, ale jest już urzeczywistnieniem tego przeznaczenia w ramach ziemskiej historii przez świadome wkroczenie w orbitę religijnego przyciągania.

⁵³ W samej istocie płci tkwi skierowanie ku więziom społecznym. Dlatego kultywowanie czystości moralnej wymaga naprawy wszystkich stosunków międzyludzkich, a zarazem jest czynnikiem te stosunki uzdrawiającym. Nadmierne pobudzenie seksualne dzisiejszego człowieka jest między innymi wynikiem celowego oddziaływania określonych środowisk.

⁵⁴ Prawdziwa wolność, według Konstytucji *Gaudium et spes*, polega na zdolności świadomego pójścia za rozpoznaną prawdą i dobrem. Łączy się z nią aprobatą dobra i gotowość jego pełnienia. Bezmyślnego ulegania zachciankom nie można nazywać wolnością.

wszelkie formy pornografii oraz nieprzyzwoitych widowisk, powinny spotkać się z otwartym i jednogłośnie potępieniem ze strony tych wszystkich, którzy bądź to troszczą się o rozwój kultury społecznej, bądź też mają obowiązek bronić najwyższych wartości duchowych⁵⁵. Bezpodstawnie bowiem próbowałby ktoś usprawiedliwiać tego rodzaju demoralizację powołując się na rzekome wymogi artystyczne⁵⁶ lub naukowe (DSP, 6-7), czy też uzasadniać ją swobodą, na jaką, być może, zezwalała władza danego kraju⁵⁷.

Apel do władz publicznych

23. Pragniemy więc zwrócić się do Rządów Narodów, ponieważ im to przede wszystkim powierzono zostało najważniejsze zadanie ochrony dobra wspólnego i oni mogą tak wiele uczynić dla ratowania dobrych obyczajów. Nie dopuście nigdy do upadku dobrych obyczajów wśród waszych narodów! Nie pozwólcie stanowczo, żeby w życie rodziny, tej podstawowej komórki społeczeństwa, wprowadzono ustawowo praktyki sprzeczne z prawem naturalnym i Boskim! Zagadnienia bowiem, jakie łączą się ze wzrostem liczby ludności, władza państwowa może i powinna rozwiązać w inny sposób: mianowicie przez prawodawstwo nacechowane troską o rodziny i przez tak mądre wychowanie narodów, ażeby zostały nienaruszone zarówno prawo moralne jak i wolność obywateli⁵⁸.

Jesteśmy w pełni świadomi, ile trudności sprawa ta przysparza władzom państwowym, szczególnie w krajach będących na drodze rozwoju. Dostrzegając ich uzasadnione troski ogłosiliśmy encyklikę *Populorum progressio*. Teraz zaś za Naszym Poprzednikiem, śp. Janem XXIII powtarzamy: „Problemy te [...] tak należy rozwiązywać, aby człowiek nie stosował środków ani nie przyjmował zasad sprzecznych z jego godnością, jakie ośmielają się propa-

⁵⁵ Wszyscy są odpowiedzialni za zdrową atmosferę moralną i za właściwą opinię publiczną. Specjalny obowiązek ciąży w tym względzie na ludziach pióra, i na tych wszystkich, którzy wierają jakikolwiek wpływ na ludzi i ich poglądy.

⁵⁶ Forma artystyczna jest często tylko pretekstem dla przemycania treści pornograficznej. Sztuka, która nie ma nic więcej do pokazania poza moralnym brudem, nie jest prawdziwą sztuką.

⁵⁷ Samo ustawodawstwo państwowe nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów. Przebiegłość ułatwia obchodzenie nawet najsurowszych ustaw, a z drugiej strony brak ustaw regulujących obyczajowość społeczną nie oznacza, że wszystko wolno. Wiele zależy od zdrowej opinii publicznej, formowanej przez ludzi odważnych, uczciwych i mądrych, na wszystkich szczeblach społecznej hierarchii.

⁵⁸ Żadna władza polityczna nie jest upoważniona do tego, by narzucać społeczeństwu jakąś własną interpretację moralności, a tym bardziej zmuszać obywateli do przyjęcia takich rozwiązań życiowych, które są sprzeczne z prawem moralnym. Jest natomiast zadaniem władzy publicznej zabezpieczenie warunków, w których urzeczywistnienie dobra wspólnego może się dokonywać w oparciu o wewnętrzne prawa m.in. moralne, określające strukturę ludzkości.

gować ci, którzy uważają, że człowieka i jego życie należy bez reszty sprowadzić do materii. Sądźmy, że problem ten tylko wtedy może być rozwiązany, jeżeli postęp ekonomiczny i społeczny będzie służył zarówno poszczególnym obywatelom, jak i całej ludzkości i jeśli będzie zmierzał do pomnażania prawdziwych wartości⁵⁴. Bez wątplenia byłoby poważną niesprawiedliwością, jeśli by przypisywało się Opatrzności Boskiej to, co w rzeczywistości zdaje się wynikać z wadliwego ustroju społecznego, lub z niedostatecznego poczucia sprawiedliwości społecznej, z samolubnego gromadzenia bogactw, czy wreszcie z opieszalejszej niechęci do podjęcia odpowiednich prac i wysiłków celem podniesienia poziomu życia narodu i wszystkich jego synów⁵⁵.

Oby wszystkie władze, do których to należy, ponowiły ze wzmożoną energią wysiłki i starania – jak to niektóre z nich tak wspaniale już czynią – i oby nie ustawała gorliwość w udzielaniu sobie wzajemnej pomocy wśród wszystkich członków wielkiej rodziny ludzkiej. Otwiera się tu, jak sądźmy, nieograniczone pole działania dla wszystkich organizacji międzynarodowych.

Do ludzi nauki

24. Pragniemy teraz zwrócić się ze słowami zachęty do ludzi nauki, którzy „wiele mogą oddać usług dobru małżeństwa i rodziny oraz spokojowi sumień, jeśli przez wspólny wkład swych badań będą się gorliwie starać wszechstronnie wyjaśnić różne warunki sprzyjające właściwemu regulowaniu ludzkiej rozrodczości” (KDK, 52). Przede wszystkim tego należy pragnąć, aby – zgodnie z życzeniem wyrażonym już przez Piusa XII – medycyna zdołała wypracować wystarczająco pewną metodę poprawnej moralnie regulacji poczęć, opartej na uwzględnianiu naturalnego rytmu płodności⁶⁰.

⁵⁴ Jan XXIII, *Mater et magistra*, AAS 1961, t. 53, s. 447.

⁵⁵ Paweł VI, *Populorum progressio*, AAS 1967, t. 59, s. 281-284, n. 48-55.

⁵⁹ Nie Pan Bóg jest winien niesprawiedliwości i krzywdy, gdyż tego właśnie On zabrania. Winą ludzi jest to, że nie urządzają świata tak, by stał się naprawdę ludzki, by był domem dla wszystkich, a nie tylko dla uprzywilejowanych. Winą ludzi jest to, że zamiast postępować według prawa Bożego, kierują się egoizmem lub wierzyli w fatalizm nędzy. To wszystko przy dobrej woli jest wciąż do naprawienia. Potrzeba jednak by w tym kierunku współdziałali dosłownie wszyscy.

⁶⁰ Regulacja drogą okresowej powściągliwości nie może nigdy w sumieniu chrześcijańskim przyjąć postaci „jednej z technik antykoncepcyjnych”. Wstrzemięźliwość jest tylko szczególną formą miłości małżeńskiej a nie sposobem uciekania od odpowiedzialności w małżeńskim powołaniu. Por. Przemówienie do Frontu Rodziny i Związku Wielodzietnych Małżeństw, AAS 1951, t. 43, s. 859.

⁶⁰ Regulacja drogą okresowej powściągliwości nie może nigdy w sumieniu chrześcijańskim przyjąć postaci „jednej z technik antykoncepcyjnych”. Wstrzemięźliwość jest tylko szczególną formą miłości małżeńskiej, a nie sposobem uciekania od odpowiedzialności w małżeńskim powołaniu.

W ten sposób ludzkie nauki, a w szczególności uczeni katolicy, wykażą ze swej strony, iż rzeczy mają się tak, jak Kościół naucza, że mianowicie „nie może być rzeczywistej sprzeczności między Boskimi prawami dotyczącymi z jednej strony przekazywania życia, a z drugiej pielęgnowania prawdziwej miłości małżeńskiej” (KDK, 51)⁶¹.

Do małżonków chrześcijańskich

25. Teraz zaś nasze orędzie w szczególny sposób kierujemy do tych Naszych dzieci, które Bóg powołuje, by służyły Mu w stanie małżeńskim. Kościół bowiem nauczając o nienaruszalnych wymogach prawa Bożego, jednocześnie obwieszcza zbawienie i poprzez Sakramenty otwiera drogi łaski, mocą której człowiek staje się nowym stworzeniem zdolnym w miłości i prawdziwej wolności odpowiedzieć na boski plan Stworzyciela i Zbawcy oraz odczuć słodycz Chrystusowego jarzma (por. Mt 11,30).

Niech więc małżonkowie chrześcijańscy posłuszni Jego głosowi pamiętają, że ich powołanie do życia chrześcijańskiego zrodzone przez chrzest, zostało rozwinięte i umocnione w sakramencie małżeństwa. Ten bowiem sakrament daje im moc i niejako ich konsekruje; by wiernie wypełniali swe obowiązki, by swe powołanie⁶² doprowadzili do właściwej mu doskonałości oraz by dawali, jak na nich przystało, chrześcijańskie świadectwo wobec świata (KDK, 48; KK, 35). Takie bowiem powierza im Pan zadanie, aby ukazywali ludziom świętość i słodycz tego prawa, dzięki któremu ich wzajemna miłość wiąże się ściśle z tą ich funkcją, przez którą współdziałają oni z miłością Boga, Twórcy ludzkiego życia⁶³.

Nie zamierzamy tu bynajmniej przemilczać trudności, niejednokrotnie poważnych, na które napotyka życie chrześcijańskich małżonków. Dla nich bowiem, jak i dla każdego z nas, „ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia” (Mt 7,14; Hbr 12,11)⁶⁴. Jednakże niech nadzieja tego życia,

⁶¹ Kościół ze swej strony jest pewien, że taka sprzeczność nie zachodzi. Pewność swoją czerpie z tych samych źródeł z których pochodzi prawda objawiona, a nie z hipotez lub eksperymentów naukowych. Niezależnie od tego, że Kościół głosi swoją naukę już w sposób pewny, medycyna jeszcze dodatkowo, „ze swej strony”, wykaże, że tak jest, co będzie psychologicznie bardziej przekonujące dla tych, którzy nie są zdolni przyjmować nauki Kościoła w duchu nadprzyrodzonej wiary.

⁶² Życie małżeńskie jako oparte o sakramentalne życie w Bogu, jest powołaniem, a więc jest misją.

⁶³ Życie ludzkie nie jest samym produktem procesów biologicznych. Wewnętrzna zasada ludzkiego życia jest duchowy i nieśmiertelny pierwiastek, który nie pochodzi od materii, lecz jest bezpośrednio stworzony przez Boga. Na tym polega odrębność i wyjątkowość dzieła stworzenia człowieka, która nadaje szczególną godność również i materii ożywionej duchowym pierwiastkiem.

⁶⁴ Jest rzeczą naturalną, że również z życiem małżeńskim łączą się trudy i ofiary. Nieodłączne od ludzkiego losu są cierpienia, niedoskonałości, a wreszcie przejście przez śmierć.

niby najjaśniejsze światło, oświeca ich drogę, gdy mężnie decydują się na to, by na tym świecie żyć „rozumnie i sprawiedliwie, i pobożnie” (Tt 2,12), świadomi w pełni, iż „przemijają postać tego świata” (1Kor 7,31).

Niechże więc małżonkowie ochotnie podejmą wyznaczone im zadania, wspierani przez wiarę i nadzieję, która nie zawodzi – „ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Wytrwałą zaś modlitwą niech wypraszają sobie pomoc Bożą, a przede wszystkim niech czerpią łaskę i miłość z niewysychającego źródła, którym jest Eucharystia. Jeśli zaś są jeszcze uwikłani w grzechy, niech nie upadają na duchu, ale z pokorą i wytrwałością uciekają się do miłosierdzia Bożego, którego Sakrament Pokuty obficie udziela⁶⁵. W ten sposób będą oni mogli osiągnąć doskonałość małżeńskiego życia, którą Apostoł przedstawia tymi słowami: „Mężowie, miłujcie żony jak własne ciała. Kto miłuje swą żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy żywi je i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół. [...] Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła. W końcu niechaj także każdy z was tak miłuje swą żonę jak siebie samego. A żona niechaj ze czcią się odnosi do swojego męża” (Ef 5,25. 28-29. 32-33)⁶⁶.

Apostolat rodzin wśród rodzin

26. Wśród owoców, które dojrzewają, gdy prawo Boże jest gorliwie przestrzegane, niezwykle cenny jest ten, że sami małżonkowie często pragną podzielić się z innymi wynikami swoich doświadczeń. Dzięki temu w szerokich ramach powołania świeckich znajdzie się nowa i niezwykle doniosła forma apostolatu, w której równi usługują równym. Wtedy bowiem sami małżonkowie podejmują zadanie apostołskie względem innych małżonków, pełniąc ro-

Niemniej chrześcijanin wierzy, że właśnie to życie doczesne, dla niektórych bardzo trudne, jest rzeczywiście drogą i bramą do prawdziwego Życia. Łatwość nie stanowi kryterium dobra moralnego.

⁶⁵ Ważna wskazówka duszpasterska. Człowiek jest grzesznikiem. Bóg Zbawca chce człowieka od grzechu uwolnić i uwalnia, o ile człowiek uznając przedmiotowy porządek moralny i zbawczy plan Boga odwraca się od zła i nie szczędząc wysiłku podejmuje odpowiednie środki, od których zależy osiągnięcie zamierzonej dla niego przez Boga doskonałości. Papież z naskikiem podkreśla, że nie należy zniechęcać się upadkami, lecz przeciwnie, należy przez częste korzystanie z sakramentów Eucharystii i Pokuty umacniać się na drodze do dobra, dając w ten sposób wyraz swojej wierności.

⁶⁶ Życie chrześcijańskie jest życiem zrodzonym przez Sakrament, to znaczy zostaje włączone w Tajemnicę Paschalną Chrystusa. Chrześcijanin ma udział w akcie ofiarnej miłości, przez którą Chrystus uwielbił Boga i uświęcił całą ludzkość. Sakrament małżeństwa zobowiązuje ludzi w szczególny sposób do naśladowania tej ofiarnej i uświęcającej miłości.

lę ich przewodników⁶⁷. Wśród tylu form chrześcijańskiego apostołatu ta wydaje się obecnie najpotrzebniejsza (por. KK, 35. 41; KDK, 48-49; DA, 11).

Do lekarzy i służby medycznej

27. Wysokim uznaniem darzymy tych lekarzy i członków służby zdrowia, którzy w pełnieniu swojego zawodu ponad wszelką ludzką korzyść przenoszą to, czego wymaga od nich szczególnie wzgląd na chrześcijańskie powołanie⁶⁸. Niech niezachwianie trwają w zamiarze popierania zawsze tych rozwiązań, które zgadzają się z wiarą i prawym rozumem oraz niech starają się dla tych rozwiązań zjednać uznanie i szacunek ze strony własnego środowiska. Niech ponadto uważają za swój zawodowy obowiązek zdobywanie w tej trudnej dziedzinie niezbędnej wiedzy, aby małżonkom zasięgającym opinii mogli służyć należytymi radami i wskazywać właściwą drogę, czego słusznie i sprawiedliwie się od nich wymaga⁶⁹.

Do kapłanów

28. A teraz z całą ufnością zwracamy się do Was, drodzy Nasi synowie, Kapłani, którzy z uwagi na pełnione przez Was święte posłannictwo, jesteście doradcami i przewodnikami duchowymi tak poszczególnych osób, jak i rodzin. Waszym bowiem szczególnym obowiązkiem jest – a zwracamy się tu zwłaszcza do wykładowców teologii moralnej – podawać w całości i otwarcie naukę Kościoła o małżeństwie⁷⁰. Spełniając ten wasz obowiązek, pierwsi dajcie przykład

⁶⁷ Małżonkom borykającym się z trudnościami łatwiej mogą spieszyć z pomocą ci małżonkowie, którzy stawali już w obliczu podobnych problemów i potrafili je rozwiązać w sposób chrześcijański. Jest to przejaw głębokiego zrozumienia powołania chrześcijańskiego.

⁶⁸ Powołanie chrześcijańskie urzeczywistnia się między innymi przez pracę zawodową. Szczególna godność zawodów pracowników lecznictwa wypływa z faktu, że działalność ich ma za swój przedmiot osobę ludzką. Wobec tego użycie swej wiedzy i umiejętności w sposób godzący w niezbywalne prawa i dobro osoby ludzkiej jest nie tylko zbrodnią, ale zasadniczym sprzeniewierzeniem się powołaniu chrześcijańskiemu. Trzeba o tym pamiętać zwłaszcza w czasach, gdy osiągnięcia techniki, wyzyskiwane przez egoizm i demagogię niejednokrotnie wpływają na odwrócenie hierarchii wartości.

⁶⁹ Niedostateczna znajomość współczesnych osiągnięć nauki w badaniach nad płodnością człowieka jest źródłem przesądów, celowo podtrzymywanych przez środowiska i czynniki zainteresowane w rozpowszechnianiu antykoncepcji ze względów dochodowych, politycznych lub ideologicznych. Ponieważ studia lekarskie nie odbijają w tym względzie pełnego stanu współczesnej wiedzy, obowiązkiem każdego lekarza jest samodzielne zdobycie wykształcenia, którego oczekują od niego znajdujące się w potrzebie małżeństwa.

⁷⁰ Encyklika nie rozwija w szczegółach całej nauki o małżeństwie, lecz wskazuje głównie na te prawdy, w świetle których rozumiała się staję moralna dezaprobatą antykoncepcji. Chrześcijańska doktryna o małżeństwie wchodzi dość głęboko w dziedzinę teologii dogmatycznej, eklezjologii, sakramentologii i antropologii. Pełna nauka o małżeństwie wymaga uwzględnienia wszystkich aspektów tej złożonej rzeczywistości.

szczerego posłuszeństwa, jakie wewnętrznie i zewnętrznie należy okazywać Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła. Rozumiecie przecież, że takie posłuszeństwo wiąże was nie tyle ze względu na racje, któreśmy wyżej przytoczyli, ile raczej ze względu na światło Ducha Świętego, którym cieszą się szczególnie Pastarze Kościoła w nauczaniu prawdy (por. KK, 25)⁷¹. Wiecie również dobrze, jak wielkie znaczenie dla zachowania pokoju sumień i jedności ludu chrześcijańskiego posiada to, by tak w dziedzinie moralności, jak i w sprawach dogmatycznych wszyscy byli posłuszni Nauczycielskiemu Urzędowi Kościoła i mówili jednym językiem. Dlatego z całego serca ponownie was wzywamy, przytaczając pełne troski słowa wielkiego Apostoła Pawła: „Upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli jednomyślni⁷², i by nie było wśród was rozłamów; byćcie byli jednego ducha i jednej myśli” (1Kor 1,10).

29. A dalej, jeśli wybitną formą miłości dla dusz jest nie pomniejszanie w niczym zbawczej nauki Chrystusa, niechże się ta postawa łączy z wyrozumiałością i miłością, których przykład dawał nam Chrystus rozmawiając i przestając z ludźmi. Przyszedszy bowiem nie po to, aby świat sądzić, lecz aby go zbawić (J 3,17), był On wprawdzie nieprzejednany wobec grzechu, ale cierpliwy i miłosierny dla grzeszników. Niechże więc małżonkowie nękanymi trudnościami odnajdą w słowie i sercu kapłana jakby odzwierciedlenie głosu i miłości naszego Zbawiciela.

Drodzy Synowie, pełni ufności przemawiajcie, uważając to za rzecz pewną, że Duch Święty, wspomagając Nauczycielski Urząd Kościoła w głoszeniu prawdziwej nauki, jednocześnie oświeca wewnętrznie serca wiernych i zachęca ich do wyrażenia swego przyzwolenia⁷³. Małżonków zaś uczcie niezbędnej drogi modlitwy i przygotowujcie ich należycie do tego, aby częściej, z głęboką wiarą przystępowali do Sakramentów Eucharystii i Pokuty oraz by nigdy nie upadali na duchu z powodu własnej słabości⁷⁴.

⁷¹ Znowu przypomnienie, że nauka zawarta w *Humanae vitae* nie jest tylko zwyczajnym wykładem naukowym, lecz nauczaniem autorytatywnym, to jest mającym za sobą powagę Kościoła Nauczającego. Wewnętrznej uległości może Ojciec Święty żądać właśnie w imię swego najwyższego religijnego autorytetu nauczycielskiego: gdyby Encyklika miała charakter jedynie naukowy, papież nie mógłby wysuwać podobnego żądania, gdyż wtedy powaga tego dokumentu zależałaby ściśle od siły argumentów, które same przez się mogłyby być – albo nie być – przekonujące. Ojciec Święty powołuje się natomiast na światło Ducha Świętego, co niewątpliwie oznacza, że teza głoszona należy do zwyczajnego nauczania kościelnego.

⁷² Subtelny gest Ojca Świętego, który zamiast „wykliąć”, to jest wyłączać z Kościoła opornych, ucieka się do błagalnej prośby o jedność.

⁷³ Chociaż niektóre prawdy moralne mogą być poznane samym rozumem, to jednak chrześcijańskie prawdy moralne, są również prawdami wiary, dlatego wymagają nadprzyrodzonej zgody umysłu oświeconego wiarą, pod wpływem łaski Ducha Św.

⁷⁴ Nie wolno zapominać, że pełny sukces moralny nie zależy od samych ludzkich wysiłków, ale od tego, w jakim stopniu człowiek wiąże swoje poczynania z działaniem Bożym i oprze się

Do Biskupów

30. Obecnie, kończąc tę encyklikę, zwracamy z czcią i miłością Naszą myśl do Was, drodzy i czcigodni Bracia w episkopacie, z którymi dzielimy troskę o duchowe dobro Ludu Bożego. Ku wam wszystkim, którzy stoicie na czele kapłanów, współpracowników w świętej posłudze i przewodzicie waszym wiernym, kierujemy tę nagłą prośbę, abyście z wszelką gorliwością i niezwłocznie oddali się dziełu zabezpieczenia małżeństwa i obrony jego świętości, tak, aby życie małżeńskie osiągało coraz wyższą ludzką i chrześcijańską doskonałość. Zadanie to uważajcie za najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na Was w obecnych czasach⁷⁵. Jak dobrze wiecie, zadanie to wymaga pewnej koordynacji działalności duszpasterskiej we wszystkich dziedzinach aktywności ludzkiej, mianowicie ekonomicznej, kulturalnej i społecznej. Jeśli nastąpi większy i jednoczesny rozwój w tych wszystkich dziedzinach, wówczas życie rodziców i dzieci na łonie rodziny będzie nie tylko znośniejsze, lecz także łatwiejsze i radośniejsze. A życie społeczne wzbogacone braterską miłością i prawdziwym pokojem, stanie się bezpieczniejsze, przy sumiennym zachowaniu tego planu, jaki Bóg powziął w odniesieniu do świata.

Apel końcowy

31. Czcigodni Bracia, najmilszy Synowie i wszyscy ludzie dobrej woli! Ośmieleni niewzruszoną nauką Kościoła, której Następca Piotra razem z braćmi w episkopacie katolickim jest wiernym stróżem i tłumaczem, wzywamy was do wielkiego naprawdę dzieła wychowania, postępu i miłości. To rzeczywiście ogromne dzieło wychodzi wedle naszego głębokiego przekonania na korzyść zarówno świata, jak Kościoła. Człowiek bowiem nie zdoła osiągnąć prawdziwego szczęścia, do którego tęskni całą swą istotą, inaczej, jak zachowując prawa, wszczepione w jego naturę przez Najwyższego Boga. Do praw tych powinien on odnosić się w duchu mądrości i miłości.

Przeto, zarówno dla tak wielkiego dzieła, jak i dla was wszystkich, a zwłaszcza dla małżonków, błagamy Najświętszego i Najmiłosierniejszego Boga o obfitość łask, a jako ich zadatek, udzielamy z serca Naszego apostołskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, w dniu 25 lipca, w uroczystość św. Jakuba Apostoła roku 1968, szóstego roku Naszego Pontyfikatu,

Paweł VI, Papież

na jego mocy. Pan Bóg jest wszechmocny i miłosierny i to jest powodem, dla którego wszelkie zwątpienie i zniechęcenie powinno pozostać poza kręgiem chrześcijańskiego myślenia.

⁷⁵ Dzieło obrony świętości małżeństwa i rodziny nie jest jakimś „jednym z wielu”, szarym i drugorzędnym zadaniem duszpasterskim, lecz zadaniem naczelnym i centralną troską całego Kościoła. Taki jest człowiek, jaka jest rodzina: taki będzie świat, jaki będzie człowiek, wychowany w nowej rodzinie.